# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 46.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 18 Lutego 1830 roku we Czwartk.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

HAMBURG. — *Dnia* 12 *lutego*. Obligacje udziałowe polskie z terminem na 1 marca, żądano 125¾, płacono 125½ za sztukę.

Handel niewolnikami w Rio Janeiro w 1828 r.

Miesiąc.	Liczba niewolników.	Zmarli w przeprawie.	Miesiąc.	Liczba niewolników.	Zmarli w przeprawie.
Styczeń	6830	374	Lipiec	1783	43.
Luty	2273	65	Sierpień	3719	156.
Marzec	5926	504	Wrzesień	2076	104.
Kwiecień	4373	235	Paździer.	3007	114.
Maj	2503	143	Listopad	4006	186.
Czerwiec	1222	16	Grudzień	8437	649.

Ogólna liczba niewolników w 1828 r. wiezionych, jest 46,160. Liczba zmarłych w przeprawie przed przybyciem do Rio-Janeiro 2589.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja najwyższa examinacyjna.* Wiadomo czyni, iż na dniu 1 b. m. i r. JPan Wojciech Wołowski patron tryb: cywil: wdztwa Mazowieckiego, złożył najwyższy sądowy examen, w skutku którego świadectwo zdolności do sprawowania wydziału tego urzędów etatowych IIIéj klassy, z przyzwoitym dla kraju użytkiem, otrzymał. — Minister prezyd: w zastępstwie, radca stanu Potocki. — Sekretarz jeneralny Zieliński.

Wiadomości Warszawskie.

— Zapis uczniów, na półrocze letnie, do szkoły wydziałowéj przy Muranowie, przed trzema miesiącami otwartéj, zacznie się zaraz po pierwszym marca. L. *Sumiński*, Z. R.

— *Przypomnienie.* — Ogólne zebranie akcjonarjuszów towarzystwa wyrobów zbożowych odbędzie się niezawodnie w dniu 19 lutego o godzinie szóstéj w sali giełdy.

— Dziś zimna stopni 2.

AMERYKA POŁNOCNA. — *Z Nowego Yorku d.* 31 *grudnia.* — Dnia 28 najznakomitsi obywatele postanowili na odbytém licznie zgromadzeniu, wezwać mieszkańców rozmaitych prowincji Zjednoczonych Stanów do podania prośb kongresowi aby Czerokiezi i inne południowe pokolenia Indjan, były zostawione przy nienaruszoném używaniu swych praw narodowych i towarzyskich a to dla sławy i dobrego imienia rzeczypospolitéj północno-amerykańskiéj. Cel tego zgromadzenia zyskał powszechne przyzwolenie; mówią iż w wszystkich miejscach publicznych mają być złożone listy do podpisu dla tych, których obchodzi los biednych Indjan. Przy takiém usposobieniu publiczności, artykuł umieszczony w jednéj gazecie Filadelfji przypominający stosunki Indjan za czasów Washingtona, czytają tu z wielką ciekawością. Wspomniony dziennik mówi: Równie znakomity jak autentyczny dowód krasomówstwa indyjskiego przedstawia nam adres podany w roku 1790 jenerałowi Washington, przez naczelników z narodu Seneka, Cornplant, Half-Town i Big Tree. Sądzą, iż autorem tego adresu był Cornplant, który długi czas słynął jako najwymowniejszy, najwaleczniejszy i najroztropniejszy z wszystkich naczelników rozmaitych indyjskich ludów. Piękna jego postawa i ujmująca wymowność jest jeszcze pamiętna tym którzy go widzieli w Filadelfji. Przez wiele lat był on jednym z najgorliwszych obrońców reformacji i ulepszeń, zamierzanych przez komitety naszych zgromadzeń a tyczących się jego pokolenia, dziś żyje jeszcze i w sędziwym wieku od wszystkich jest szanowany. Oto jest wyciąg wspomnionego adresu.

„ *Wielkiéj radzie Bogniów* (Zjednoczonych Stanów), *mowa naczelników i radzców narodu Seneka, podana przez Cornplant, Half-Town i Big-Tree.*

„ Ojcze! głos narodu Seneka przemawia do ciebie wielkiego radzey, w którego sercu, roztropni mężowie wszystkich Bogniów złożyli swą mądrość; być może, iż głos ten słaby tylko daje podźwięk w twych uszach, dla tego prosimy cię słuchaj nas uważnie, ponieważ chcemy mówić o rzeczach wielkiéj dla nas wagi. Kiedy wojska twoje wkroczyły do kraju Indjan, nazywaliśmy cię burzycielem miast i jeszcze dziś na wspomnienie twego imienia bledną nasze żony, a dzieci czepiają się łona matek. Radzcy nasi i wojownicy są mężami i nieznają bojaźni, lecz cierpią widząc przestrach żon i dzieci i dla tego życzą, aby ten był tak głęboko zatarty izby już nigdy o nim nie słyszano. Kiedyś nas udarzył pokojem nazywaliśmy cię ojcem, ponieważ nam przyrzekłeś zapewnić posiadanie ziem naszych. Uczyń to, a póki kraj istnieć będzie, nazwisko twoje żyć będzie w sercu każdego Seneki. Ojcze! powiedziałeś iż jesteśmy w twém ręku i żebyś nas mógł zniszczyć gdybyś twą rękę ścisnął. Czyliż zamierzasz nas zniszczyć? a jeżeli jest takowój zamiar, to powiedz, aby ci z pomiędzy nas, którzy stali się twymi dziećmi i którzy jako takie chcą umrzeć, wiedzieli co czynić mają. W takim przy-

padku jeden z naczelników oświadczył, iż chce cię prosić abyś przerwał jego cierpienia, inny który nie śmie pomyśleć iż może umrzeć z ręki ojca lub brata, chce się schronić do Szatoskenów, jeść korzenie jadowite i tam z ojcami swymi spoczywać w pokoju. Nim postanowisz krok tak niesprawiedliwy, spojrzyj do Boga którego równie jak i ty jesteśmy stworzeniem, a mamy nadzieję, iż nie dozwoli ci zniszczyć całego naszego narodu. Ojcze, słuchaj naszéj sprawy: Wiele narodów zamieszkiwało kraj ten, ale że nie posiadały mądrości, wiodły z sobą wojnę; sześć indyjskich pokoleń do których liczby i myśmy należeli, były potężne i przymusiły ich do zawarcia pokoju. Wyznaczono im obszerne pola, lecz pokolenia nie wyniszczone zostały gdzie były i wezwały 6 wielkich pokoleń, jako braci swych ojców o pomoc. Byli ludźmi i mieli prawo żyć w pokoju na ziemi. Przybyli do nas Francuzi wybudowali Niagara, mieli staranie o nas i stali się naszymi ojcami. Sir William Johnson odebrał Francuzom tę twierdzę, stał się naszym ojcem i przyrzekł mieć o nas staranie. Dopełniał swego przyrzeczenia dopóki ty nie stałeś się zanadto silnym jego królowi. Jemu wyznaczyliśmy 4 mile około Niagary na miejsce handlowe. Jużeśmy powiedzieli, jakim sposobem zobowiązaliśmy się ku sobie; uznaliśmy błąd nasz i zyczyliśmy pokoju; ty żądałeś wielkiego kawału ziemi dla siebie, i ten pozyskałeś za pokój; nam miał być zapewniony pokój i posiadanie małéj części pozostałéj nam ziemi. Ojcze! kiedy ci oddano tę ziemię, mało tylko naczelników było obecnych i przymuszonych odstąpić ci takową i niesame tylko sześć pokoleń głównych robią z tego powodu naczelnikom wyrzuty. Szypawaje i wszystkie narody mieszkające na zachód tego kraju, przyszły do nas pytając: Bracia naszych ojców, gdzie jest miejsce któreście dla nas zastrzegli, abyśmy je posieść mogli? Ojcze! przymusiłeś nas do postępku którego się wstydzimy. Nie możemy odpowiedzieć dzieciom braci ojców naszych. Gdy nas podczas ostatniéj wiosny wzywali do wojny, abyśmy im dostarczyli miejsca gdzieby mogli złożyć swe głowy, Senekowie prosili ich aby byli spokojni, dopóki się z tobą nie rozmówili, lecz wkrótce potém usłyszeliśmy, iż wojska twoje wyruszyły przeciwko krajowi zamieszkanemu przez te ludy, a jeżeli się z sobą spotkają, tedy ziemia pić będzie najlepszą krew stron obudwóch. Ojcze! nie zatajemy przed tobą, że wielki Bóg a nie ludzie obronił Cornplanta przed własnymi ziomkami. Ci bowiem pytają codziennie: gdzie jest kraj naszych dzieci i wnuków? Powiadaliście nam, że linja wyciągniona od Pensylwanji do jeziora Antario, miała stanowić na zawsze granicę od wschodu, a linja od zatoki Bobrowéj do Pensylwanji granicę od zachodu; lecz widziemy, że nie tak się rzecz ma: przychodzi bowiem ten i ów i zabiera nam ziemię na rozkaz ludu który jak powiadałeś miał być nam obroną. Cornplant milczy, ponieważ nic odpowiedzieć nie może; kiedy słońce zachodzi otwiera Bogu swe serce, a nim znowu zacznie oświecać góry, dziękuje Bogu za doznaną przez noc opiekę, czuje bowiem, iż dla ludzi, przez wyrządzoną krzywdę przywiedzionych do rozpaczy, Bóg jest jedyną ucieczką. Jest miłośnikiem pokoju, i dla tego zapasy swoje oddał tym którzy przez lud twój zostali złupieni, aby wetując szkód swych nie rabowali niewinnych. Całą porę czasu którą inni obrócili na zebranie zapasu dla swych rodzin, strawił na usiłowaniach ku utrzymaniu pokoju, a w téj chwili żony i dzieci jego sypiają na gołéj ziemi i nie mają się czém zasilić; serce jego cierpi na tém, lecz czuje, iż wielki duch chce doświadczyć w wypełnianiu sprawiedliwości. Ojcze! zwierzyna którą wielki duch zesłał do naszego kraju na nasze pożywienie, opuszcza nas. Sądziliśmy, iż jest wolą jego, abyśmy orali ziemię, równie jak ją orzą biali, i radziliśmy o tém, lecz nim będziemy z tobą o tém mówili, musisz nam powiedzieć: czyli nam i dzieciom naszym chcesz zostawić ziemię do orania. Mów wyraźnie z nami w tym ważnym przedmiocie. Wszystka ziemia o któréj mówiliśmy należała do 6 pokoleń indyjskich; nigdy najmniejsza jéj cząsteczka nie należała do króla Angielskiego, nie mógł ci jéj więc odstąpić. Ojcowie nasi odziedzyli ją od Boga, zdali ją na nas swoje dzieci; my się od niéj rozłączyć nie możemy. Ojcze! powiedzieliśmy, iż przed tobą otworzemy nasze serca, jeszcze raz nas wysłuchaj! W twierdzy Stanwix obowiązaliśmy się wydać tych ziomków, którzyby ci wyrządzili krzywdę abyś ich mógł osądzić i podług praw waszych ukarać. W skutek tego wydaliśmy dwóch mężów, lecz w miejsce sądzenia ich podług praw waszych, zabrał ich najniższy waszego ludu od waszéj zwierzchności, i na miejscu zabił. Słuszna jest śmiercią ukarać mordercę, lecz Senekowie nie będą wydawać swych ziomków ludziom, nie szanującym zawartych układów! — Ojcze, niewinni mężowie z najznakomitszych rodzin naszego narodu, zostali jeden po drugim zamordowani; lecz istotni mordercy z waszego narodu, nie ponieśli żadnéj kary. Przypominamy sobie, iż nam przyrzekłeś ukarać tych którzyby zabili jednego z naszego narodu, i dla tego zapytujemy: czyli ziomkowie twoi z umysłu zabili Seneków i nie są ukarani? Ojcze, wszystkie te przedmioty są dla nas bardzo ważne, wiemy iż jesteś potężny, słyszeliśmy iż masz być mądry i dla tego ciekawi jesteśmy twéj odpowiedzi, aby się przekonać czyli jesteś sprawiedliwy?«

„Jenerał Wasington udzielił odpowiedzi zwyczajnym stylem naszych indyjskich konferencji, to jest, przeplataną naganami i obietnicami. Z odpowiedzi jego, jedno zdanie zasługuje na wzmiankę w teraźniejszych okolicznościach. »Najpiękniejszém życzeniem waszém, mówił, zdaje się być bezpieczne posiadanie pozostałéj wam ziemi; dla tego dosyć wyraźnie podług mego zdania w tym względzie się wysłowiłem, to jest, w przyszłości nie będzie wolno pozbawiać was waszéj ziemi; macie prawo przedawać ją, lub odmówić przedaży, tak, aby ta w przyszłości zupełnie od was zależała."

Cornplant odpowiedział w następujący sposób. »Ojcze! Twoja na wielkim papierze napisana mowa, była dla nas tém czém jest pierwszy promień zorzy porannéj dla chorego, którego puls zbyt mocno bije w skroniach i spać mu przeszkadza; ujrzał piękną zorzę, cieszy się, lecz nie jest uleczony.«

ANGLJA. — *Z Londynu d. 4 lutego.* — Dnia dzisiejszego nastąpiło zapowiedziane otwarcie posiedzenia parlamentu. Na kilka minut przed godziną drugą, zajęli miejsca swoje w izbie wyższéj, kommissarze królewscy, którymi byli: lord kanclerz, hrabia Bathurst, hrabia Rosslyn, xiąże Wellington i hrabia Aberdeen. Gdy po dopełnieniu zwyczajnych formalności, wezwano izbę niższę, a członkowie téjże przybyli mając na czele mówcę, odczytał lord kanclerz mowę od tronu osnowy następującéj:

„Milordowie i Mości Panowie! Jesteśmy wyznaczeni przez N. Pana aby wam donieść, że N. Pan odbiera od wszystkich mocarstw zagranicznnych najmocniejsze zapewnienia ich życzeń, względem utrzymania przyjaznych stosunków z tym krajem. N. Pan dowiedział się z przyjemnością, że pokój między Rossją i Portą przyszedł do skutku. Nie przestawał N. Pan dokładać starania w uzupełnieniu głównych warunków traktatu z dnia 6 lipca 1827. Porozumiawszy się N. Pan na nowo z swymi sprzymierzeńcami względem uspokojenia i stanowczego urządzenia Grecji, ma nadzieję, że niebawnie będzie w możności udzielić WPanom bliższą wiadomość względem tych układów i to z takiemi okolicznościami, przez które wyjaśni się tok, którego trzymał się N. Pan w ciągu tych ważnych układów Ubolewa N. P. że nie jest w możności donieść WPanom aby była nadzieja do pogodzenia xiążąt domu Braganca. Najjaśniejszy Pan nie uznał za rzecz odpowiednią przywracać do dawniejszego stanu dyplomatyczne stosunki swoje z królestwem Portugalji. Jednakże liczne trudności, wynikające z nieustannéj przerwy tych ważnych stosunków, zwiększają życzenie N. Pana, aby położyć koniec tak przykréj niedogodności."

„Mości Panowie izby niższéj. N. Pan polecił przełożyć WPanom projekta na rok bieżący. Ułożono je z wszelką co do oszczędności uwagą, a WPanowie dowiecie się z przyjemnością, że N. Pan będzie w możności zaprowadzić zmniejszenie w ogóle wydatków publicznych, bez żadnego uszczerbku w służbie naszéj lądowéj i morskiéj. N. Pan polecił nam donieść WPanom, że lubo dochód krajowy z roku przeszłego, nie wyniósł summy ogólnéj, jaka zamierzoną była, zmniejszenie to jednak nie jest tak znaczne, aby względem przyszłego powodzenia wątpliwości wzniecać mogło."

»Milordowie i Mości Panowie! N. P. rozkazał nam donieść WPanom, że uwaga Jego w ostatnich czasach silnie zwróconą była na rozmaite ważne postrzeżenia, mające związek z poprawami w całém w powszechności sądownictwie. N. Pan polecił, ażeby przełożyć pod narady WPanów środki, które według zdania N. Pana, zdolne są ułatwić i przyśpieszyć, bieg sprawiedliwości w rozmaitych częściach połączonych królestw, inne zaś, jako niezbędne preliminaria do przejrzenia praktyki i postępowania sądów wyższych, uważają się. Rozkazano nam zapewnić WPanów, iż N. Pan ma nadzieję, że WPanowie w przedmiotach tak wielkiéj i niewątpliwéj dla ludu Jego ważności, zwrócicie całą waszą uwagę i wsparcia swego nie odmówicie.

» N. Pan rozkazuje nam donieść WPanom, że wywóz z roku zeszłego płodów W. Brytanji i rękodzielni, przewyższył każdy inny który bądź z lat upłynionych. Ubolewa N. Pan, że mimo téj oznaki czynnego handlu istnie niedostatek między rolnikami i rękodzielnikami w niektórych częściach połączonych królestw. Wielce pocieszającém byłoby dla ojcowskich uczuć N. Pana, gdyby był w stanie przełożyć pod rozwagę WPanów środki zdolne przynieść ulgę w uciążliwém położeniu jednéj części poddanych, dające się pogodzić z powszechnym, stałym interesem ludu jego. Przejęty mocém dla téj sprawy uinteresem, uznaje N. Pan potrzebę nader ostrożnego w tak ważnym przedmiocie postępowania. N. Pan jest przekonany, że jednego z nim będziecie zdania i przypiszecie prawdziwy powód tego wszystkiego działaniu niepomyślnych pór roku, oraz skutkom innych przyczyn będących za obrębem prawodawczego kierunku i pomocy. Nadewszystko jest N. Pan przekonany, że żaden natłok przemijających trudności nie sprowoduje was do zmiany w postanowieniu raz objawioném, ażeby kredyt publiczny niezachwiany utrzymać, a tym sposobem wzniosły charakter i trwałą pomyślność krajowi zachować. «

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Bitwy kogucie — Zjadacz żółtków od jajek.

Rzadko który naród tyle ma zabytków barbarzyństwa, jak angielski; czego niepostrzeże podróżny przejechawszy Europy od Uralu do Bordeaux, to codzień na każdéj prawie ulicy w Londynie ujrzy. Inne narody wstydzą się nałogów barbarzyńskich, Anglicy zaś, za chlubę jakąś je poczytują. Najohydniejszym z tych zwyczajów jest bezwątpienia boxowanie, którego jednak lekcje dają w Paryżu. Niedość więc że sami Anglicy na śmiech się wystawiają u cudzoziemców, als jeszcze udzielają jak czego dobrego swych zwyczajów sąsiadom. Jeżeli bolące boxowanie z trudnością znajduje w innych krajach naśladowców, inne dziwactwa bogatych próżniaków angielskich, gdzie tylko idzie o stratę czasu i pieniędzy, chętniéj są przyjmowane. I tak walki kogucie, odbywają się zwykle w Paryżu w umyślnie na to przeznaczonym domu. Na pochwałę jednak Francuzów można powiedzieć, że niewiele gustują w nich, zostawiając prawie wyłącznie to ukontentowanie bawiącym w ich kraju Anglikom. Żeby dać wyobrażenie naszym czytelnikom o tych walkach, umieszczamy na próbkę następujący artykuł z pisma *Journal des haras*, donoszący z całą powagą redaktorską o skutku ostatnich bitw kogucich.

„Cztery bitwy kogucie odbyło się w Paryżu dnia 17 grudnia 1829 roku na ulicy Taitbaut; oto są szczegóły o nich.

„*Piérwsza bitwa*, zakład 100 franków, z obu stron równy. Kogut czarny, trzyletni, ważący 4 funty i 11 uncji, którego właścicielem jest P. Wood; stanął z jednéj strony. Z drugiéj zaś strony kogut żółty, dwuletni, ważący 4 funty i 7 uncji, którego właścicielem jest P. Steev. Drake. Walka krótko trwała, żółty kogut wybił czarnemu jedno oko, i potém z łatwością go zngkał.

„*Druga bitwa*, między kogutem *Champion*, żółtym, pięcioletnim, ważącym 4 funty i 8 uncji, należącym do pana Wood; a kogutem *Duck-Wing*, dwuletnim, ważącym 4 funty, 9 uncji, należącym do pana Steev Drake. Wspaniała była walka, trwała 15 minut, wreszcie *Champion* zwyciężył *Duck-Winga*. Było to dziewiąte już zwycięztwo tego koguta; pięć razy wygrał zakłady o 100 gwineów (4320 zł.) w Anglji, cztery zaś razy na stałym lądzie.

„*Trzecia bitwa*. Zakład o 1000 franków z jednéj i drugiéj strony zarówno; między kogutem czarno-popielato-czerwonym, trzy-letnim, ważącym 4 funty 1 uncję, należącym do margrabiego d'Herrera, z jednéj; a kogutem podobnegoż koloru, dwuletnim, ważącym 4 funty 5 uncji należącym do Pana Steev Drake, z drugiéj strony. Nic piękniejszego i ciekawszego nie było nad tę walkę; trwała blisko 20 minut, odwaga i zręczność z obu stron była równa, tak, że nikt nie był pewnym która strona przemoże: wreszcie kogut pana Drake zwyciężył.

„*Czwarta bitwa*, między kogutem żółtym dwuletnim, ważącym 4 funty, 7 uncji, należącym do pana Drake, z jednéj; a kogutem czarnym, trzyletnim, czterofuntowym, należącym do margrabiego d'Herrera, z drugiéj strony. Śliczna ta bitwa trwała tylko 3 lub 4 minuty; kogut pana Drake zwyciężył, przeciwnik zaś jego tak był pokonanym, że już po bitwie stał się na drugi raz nieużytecznym."

Prócz walk kogucich ciągle jak wiadomo odbywają się różne zakłady w Anglji, przytaczamy tu świeżo ogłoszony w dzienniku londyńskim *le Furet de Londres*.

„Wiadomo każdemu że trudno bardzo dają się połykać żółtka od jajek twardo gotowanych, tak, iż jedno z nich zabiera wszystką ślinę i czasem już drugiego nie dozwala połknąć. Przedmiot ten zatrudniał wiele osób, lord jeden niedawno założył się, że pięć żółtków zje; zjadł jeden tylko i przegrał. Ponieważ tedy naród angielski zawsze się tem zaszczytnie odznaczał, iż udzielał swéj protekcji ludziom z talentami lub sposobuościami nadzwyczajnemi, proponuje się amatorom mieszkającym w Wielkiéj Brytanji, co następuje:

„Jak żądać będą zakładnicy, zjadacz żółtków od jajek uda się albo do którego miasta w Anglji albo do Paryża, po odebraniu 480 złotych kosztów podróży. Zjadacz ten ogłasza trzy następujące zakłady: 1) Zje ośm żołtków w pięciu minutach. 2) Siedm w czterech minutach. 3) Dwadzieścia pięć w przeciągu pół godziny. Jeżeli się sztuka uda, zjadacz żądać będzie od wygrywającego zakładnika, na monetę francuzką, następujące summy. 1) Za piérwszy zakład 1500 franków. 2) Za drugi 2000. 3) Za trzeci 3000. Jeżeliby jakiś przypadek się stał, zjadacz jajek nie będzie miał prawa żądać żadnéj nagrody.

Czy to w Anglji, czy we Francji, zakłady odbywać się będą zacząwszy od 29 grudnia 1829 roku do 15 stycznia 1830. Listy wszystkie mają być przesyłane *franco*, pod adresem P. Stephane w Paryżu, przy ulicy Pavée (Marais) Nro 6."

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Kto najpierwszy wstąpił na szczyt góry Finsterarhorn, najwyższéj z Alp Szwajcarskich?

(Nadesłane.)

Czyniemy to zapytanie, nie mogąc na nie odpowiedzieć, a to z następującego powodu:

W 17 Nrze Powszechnego Dziennika Krajowego, czytamy doniesienie z Szwajcarji, iż znany badacz przyrodzenia i założyciel naturalnego i geognostycznego Muzeum w Solurze professor Hagi, odbył w tym roku podobnież jak w zeszłym, pracowitą i kosztowną podróż naukową w Alpach. Chcąc dać opis historyczny gór lodowych, przedsiewziął ciągnąć sieć trygonometryczną pomiędzy Gemmi i Grimsel przez całe Alpy berneńskie. Opatrzony we wszystkie narzędzia i mając z sobą doskonałego botanika, geognostę i officera z korpusu inżenjerów, wdzierał się na najwyższe szczyty skał gór lodowatych, przebywał nieznane krainy odwiecznego śniegu, wynalazł na nowo już od półtora wieku nieznaną ścieszkę z Lauterbrunn do Walli, a walczącemu z najnatarczywszą burzą, udało się nakoniec wdrapać na szczyt góry Finsterarhorn, która jest najwyższą z Alp Szwajcarskich i *na któréj przed nim stopa ludzka nie postała*, wdzierając się tam, narażał życie swoje na najoczywistsze niebezpieczeństwa. Na wierzchołku téj góry wysokiéj przeszło na 14000 stóp nad powierzchnię morza, wystawił śmiały ten podróżny małą piramidę z granitowych brył, a na niéj umocował chorągiewkę z drótu i ceraty i t. d.

A zatém Powszechny Dziennik Krajowy ogłasza nam, że na górze Finsterarhorn przed professorem Hagi stopa ludzka nie postała. Tymczasem w niemieckiém dziele, którego mamy tłómaczenie polskie pod tytułem: *Wyniosłości ziemi czyli opisanie najznakomitszych gór pięciu części świata*, w Warszawie w drukarni Zawadzkiego i Węckiego 1825 r. wydane, na stronie 40, czytamy już opis podróży na tę górę, następującéj osnowy. » Finsterarhorn podług Trallesa 13,236 stóp wysoka, jedna z najwyższych piramid granitowych i gnejsowych; dopiero w lecie 1812 r. za przygotowaniem doktora Rudolfa Meyer w Aarau, wstąpiono na nią. Podróżni opuścili dniem piérwéj szpital Grimsel i dostali się przez otchłań wielu słupów skalistych do Alp wyższych. Nazajutrz rano zawiodła ich droga przez ścieśnioną dolinę lodnika na dolinę Vieschergletscher, gdzie wkrótce nic oprócz śniegu i lodu nie ujrzeli około siebie. Doszedłszy do wysokości 10,370 stóp obrali sobie nad głęboką przepaścią Finsterarhorn, nocleg pomiędzy skałami, gdzie tylko żółte i czarne porosty goły kamień okrywały; brzęczała jednak osa koło nich, a przy najwyższym Finsterarhornu wierzchołku, ujrzeli orła obszerne przelatującego przestrzenie. Nazajutrz wśród dalszéj podróży wstrzymani zostali najprzykrzejszą słotą. Pośpieszyli zatem na powrót do szpitala Grimsel, a całe towarzystwo rozproszyło się, aż do doktora Meyer, który do 15 sierpnia czekał. Skoro się nieco wypogodziło, posunął się 15 sierpnia z niektórymi towarzyszami naprzód, i bez trudności doszedł do miejsca dawniejszego noclegu. Dnia następnego postępowali daléj zostawiwszy szczęśliwie za sobą przepaści góry, pięli się prawie po prostopadłéj ścianie skały do góry, przyczém musieli często do rąk i nóg wschody wyrąbywać. Nakoniec stanęli około południa na wierzchołku wyższego Aarhornu. Lecz tu doktor Meyer opadł na siłach, położył się na wązkim grzbiecie góry zatrzymał Kacpra Hubera przy sobie, Arnolda zaś i dwóch jego towarzyszów do uzupełnienia śmiałego przedsiewzięcia powołał. Ci trzéj pięli się na wyniosłą skalistą górę. Doszedłszy jednak wierzchu ujrzeli jeszcze wyższą wieżę, wznoszącą się w powietrze, od któréj przepaść ich oddzielała. Weźli i na tę, jeszcze jednak pozostał jak łuk nad niemi zagięty wierzchołek ostatni lodem okryty. Zrazu nikt nie śmiał udać się na niego. Naostatek wdarł się nań Arnold przywiązany na linie i za jéj pomocą przez innych utrzymywany. Czołgał się on na piersiach po tym stosie lodu i innych za sobą pociągał, stało się to o godzinie czwartéj. Zastali oni koniec ostry i utwierdzili na nim banderę z czerwonéj ceraty. Nie mogli tu jednak długo przebywać, bo straszliwy wicher ledwie im na nogach stać dozwolił, a przeraźliwy mróz zmusił ich po upłynieniu pół godziny, do powrotu.«

Kto zatém pierwszy stanął na wierzchołku góry Finsterarhorn, czy Dr. Meyer w r. 1812, czy professor Hagi w roku b., to autor powyższego doniesienia w Dzienniku Powszechnym, raczy nam objaśnić, tłómacząc na jakiéj zasadzie użył wyrażenia: że przed professorem Hagi stopa ludzka na téj górze nie postała. ***

TEATR NARODOWY. — *Widowisko sceniczne i redutowe.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.